Nr. 121. — Rok 5. **Cena 15 groszy.**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł w prost na poczcie lub u listowego gwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktiebank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 198. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 g dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redkacja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 26-go maja 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Pokojowość Polski

na tle obrad międzynarodowej konferencji w Genewie.

Już przed wojną na zjazdach zarówno głów koronowanych jak i międzynarodowych „towarzyszów" — zawsze i wszędzie rozbrzmiewało słowo: pokój. Zapewnienia jednak ówczesne o jego utrwaleniu się i pogłębianiu nie budziły wielkiego zaufania, które podkopywał i rozpraszał huk fabryk, wytwarzających nowe narzędzia śmiercionośne i cierpienia uciemiężonych ludów, których krzywda domagała się zmiany ówczesnego stanu rzeczy, opartego wbrew prawu i sprawiedliwości na brutalnej przemocy.

Dziś znowu w oświadczeniach wybitnych mężów stanu, na przeróżnych konferencjach słyszymy uporczywe, głośne nawoływania: pokój. Słyszymy głośniej i częściej niż ongi, bo po przejściach wojny i pod ciężkiemi jej następstwami dotkliwie doświadczone ludy trwożniej niż ongi wzdrygają się przed krwi rozlewem, goręcej niż wówczas łakną możności niezakłóconej szczękiem oręża pracy dla budowy lepszego jutra.

Ten nastrój społeczeństw europejskich służy szczerym zwolennikiem pokoju podniętą do roztaczania swych szerokich planów pacyfistycznych a jego przeciwników zmusza do ukrywania chciwych szpon, do przystrajania swych wojowniczych zamierzeń w pozory pokojowe. Jedni i drudzy obradują często pod jednym dachem, przy jednym stole, pod jednem hasłem — ale z narad tych dotąd wiele widzimy pożytku, bo (nie mówiąc już o obłudzie wyraźnych odwetowców i imperjalistów) nawet w gronie przyjaciół pokoju niema dotąd jednomyślności, w jaki sposób wojnie zapobiedz, a przynajmniej rozmiary jej ograniczyć, sposoby prowadzenia złagodzić.

Współcześni pacyfiści zwykle stawiają rzecz zbyt powierzchownie, szablonowo, nie uwzględniając różnicy pomiędzy sytuacją różnych krajów, których niebezpieczeństwa i potrzeby pod jedną kategorje podciągane być nie mogą. Niedostateczna znajomość pierwszych i drugich, biurokratyczność w stosowaniu niewczesnego równouprawnienia w stosunku do krajów, zagrożonych i zagrażających, paczy niejedno dobre w zasadzie zamierzenie, z którego wyrasta niekiedy zamiast gwarancji pokoju nowe dlań niebezpieczeństwo.

To ostatnie zarysowało się znowu na obradującej obecnie w Genewie międzynarodowej konferencji w sprawie handlu bronią. Zarysowała się tu chęć jednakowego traktowania wszystkich państw bez względu na to, że one nie w jednakowem położeniu, że jedne z nich mniej, a inne więcej są narażone i że to, co dla jednego z nich jest wskazane, dla drugiego mogło by się stać zgubą.

Przeciwko takim nawykom wystąpił obecnie na konferencji w Genewie przedstawiciel Polski, gen. Sosnkowski, który podniósł potrzebę realnego traktowania przedmiotu, nie podciągania pod jeden strychylec państw, znajdujących się w specjalnych warunkach, które w myśl sprawiedliwości i celowości dążeń pokojowych specjalnie też traktowane być winny. W danym wypadku chodzi o Polskę i Rumunję, o uwzględnienie, że oba te kraje, sąsiadując z Rosją, nie biorącą udziału w konferencji genewskiej, nie mogą być przez jej przepisy krępowane, że krępowanie to byłoby sprzeczne nawet z zasadą równouprawnienia, a tembardziej z interesami praktycznego zabezpieczenia pokoju.

Przemówienia gen. Sosnkowskiego w tym wypadku, jak i wystąpienia jego podczas całego przebiegu obrad odznaczało się jasnem, rzeczowem i praktycznem ujęciem sedna rzeczy, które zjednało przedstawicielowi naszemu powszechne zainteresowanie i uznanie. Stanowisko jego odźwierciadla dobrze dążności Polski, która szczerze, uczciwie i realnie pokoju pragnie usiłując go oprzeć nie na podstawach solidnych.

Dążności te gen. Sosnkowski potrafił przedstawić jasno i plastycznie i spodziewać się można uznania wysuniętej przezeń zasady, o ile ogół konferencji weźmie rozbrat z mrzonkami, z bezpłodnem teoryzowaniem i stanie na gruncie rzeczywistości.

Te ostatnią usiłuje zmienić propaganda niemiecka, która pokojowe, a tylko realne, ostrożne stanowisko występujących Polski i Rumunji usiłuje wypaczyć, nadać mu charakter wrogi dla Rosji. Przeciwko tym tendencjom zgłosiły oba sojusznicze państwa na sobotniem posiedzeniu kategoryczny protest, podkreślając swą szczerą wolę zgodnego współżycia z każdym sąsiadem. Oświadczenie to, jak donoszą depesze, wywarło dodatnie wrażenie i zyskało aprobatę wszystkich członków konferencji.

W ten sposób na tle obrad genewskich zarysowała się pokojowość Polski szczerze i przekonywująco, wyróżniając się korzystnie z powodzi wielu dawnych i nowych zapewnień pokojowych, które opinja publiczna traktuje sceptycznie, stwierdzając rozdźwięk pomiędzy słowem a czynem. Wolna od tych zgrzytów polityka polska zaczyna stwarzać nowy grunt, z którego w razie dalszych jej sukcesów może wyłonić się ogólnie upragnione uspokojenie i zaufanie powszechne.

S. M.

Sprawa paktu bezpieczeństwa.

Porozumienie między Anglją a Francją. — Przed podpisaniem paktu wszyscy kontrahenci powinni wstąpić do Ligi Narodów. — Art. 19 traktatu wersalskiego.

Londyn, 23. 5. (PAT). Ambasador francuski de Fleurian otrzymał dziś pełny tekst projektu odpowiedzi francuskiej na propozycje niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa. Projekt ten ambasador przedstawi Chamberlainowi.

Paryż, 24. 5. (AW). W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że między rządami Anglji i Francji doszło do zupełnego porozumienia w sprawie najbliższych kroków dyplomatycznych. Briand na ostatniej radzie ministrów określił swe stanowisko w sposób następujący: Francja gotowa jest wszcząć z Niemcami rokowania na temat paktu gwarancyjnego lecz przypomina, że pakt gwarancyjny tylko wtedy może wejść w życie, jeżeli wszyscy kontrahenci nie wyłączając Niemiec należeć będą do Ligi Narodów. **Co się tyczy granic wschodnich a specjalnie Polski i Czechosłowacji, to granice te zostały ustalone przez traktaty pokojowe i niema żadnego powodu, aby w tej sprawie domagać się od Niemiec nowych zobowiązań. Gdyby wyłoniła się konieczność rewizji tych granic, o czem zresztą Francja wątpi, to możnaby tego dokonać tylko na podstawie statutu Ligi Narodów.**

Paryż, 24. 5. (PAT). „Gaulois" mówiąc o rokowaniach francusko-angielskich pisze: Anglja uważa art. 19 traktatu wersalskiego za klapę bezpieczeństwa przez którą mogą się prześlizgnąć pewne **poprawki, dotyczące korytarza polskiego lub Austrji** Włochy i Francja nie słuchają propozycji niemieckich w podobny sposób. Francja ma podstawy do czynienia zastrzeżeń w stosunku do każdego projektu zachodniego paktu gwarancyjnego, który, nie dorzucając niczego do gwarancji bezpieczeństwa, jakie dzierży Francja na mocy traktatu, narażałby jej sojuszników, lub przyjaciół w Europie środkowej na łup pożądliwości niemieckiej.

Francja a Marokko.

Sukses wojsk francuskich. — Umowa hiszpańsko-francuska.

Rabat, 24. V. (PAT.) Po oswobodzeniu posterunków na obszarach górnej Ouerghe grupa pułk. Freudenberga stoczyła gwałtowną walkę z wojskami riszenów w sile około 5000 ludzi. Pomimo kontrataków wojska francuskie odrzuciły nieprzyjaciela, zadając mu poważne straty.

Dziennik urzędowy władz francuskich w Marokku ogłasza rozporządzenie, zabraniające wystawiania, plakatowania, sprzedaży i rozdawania w strefie francuskiej dziennika komunistycznego „L'Humanite". Przyczyną tego zakazu jest ogłaszanie przez ten dziennik artykułów, wzywających żołnierzy, w związku z operacjami wojennemi do nieposłuszeństwa i mogących wogóle osłabić dyscyplinę i zmniejszyć bezpieczeństwo wojsk okupacyjnych.

Paryż, 24. 5. AW. Według wiadomości z Madrytu umowa zawarta między francuskim ministrem Malvy a Primo de Riverą nie zawiera żadnych postanowień o wojskowej kooperacji Francji i Hiszpanji w Marokko Francja upoważniona jest jednakże do wkraczania na terytorjum hiszpańskiego Marokka, o ile tego wymagać będą konieczności akcji wojskowej. Rząd francuski zażądał kredytów 30 miljonów franków na prowadzenie operacyj wojennych w Marokko.

Demonstracje antysowieckie.

Flota angielska na wodach bałtyckich.

Londyn, 24. 5. (AW.) Według wiadomości z Moskwy, Sowiety okazują duże zaniepokojenie, z powodu zapowiedzianej podróży floty angielskiej na wody bałtyckie. „Izwiestja" ogłasza wywiady z dowódcami floty sowieckiej, którzy zgodnie twierdzą, że w tym wypadku chodzi o demonstrację antysowiecką. Zdaniem sztabu marynarki sowieckiej, Finlandja orjentuje się w kierunku angielskim, a Łotwa znajduje się na drodze do ścisłego porozumienia z Anglją

„Izwiestja" powtarza wiadomość, której w swoim czasie zaprzeczano o wydzierżawieniu Anglji niektórych wysp finlandzkich, co jest jeszcze jednym dowodem opanowania Bałtyku przez wpływy angielskie

Wielkie trzęsienie ziemi w Japonji.

Toiko w płomieniach. — 10.000 ludzi bez dachu. — 200 osób zabitych, 400 rannych

Tokio, 24. 5. (PAT.) Japonja została nawiedzona wczoraj trzęsieniem ziemi, które trwało trzy minuty. Jak podaje „United Press", zostało zniszczonych wiele miejscowości i zginęło kilka tysięcy ludzi. Miasto Toiko znajdujące się w centrum trzęsienia ziemi 80 mil na północ od Kioto, liczące 70 000 mieszkańców **zostało zupełnie zniszczone ogniem,** który powstał w następstwie trzęsienia ziemi. Dwieście domów zawaliło się.

Pożar wybuchł jednocześnie w siedmiu stronach miasta i rozszerzał się z przerażającą szybkością. Około 10 000 mieszkańców uciekło w góry. Zupełnemu zniszczeniu uległy również miasta Tsun-Jami i Kinosaki, znane z gorących źródeł. Trzęsienie ziemi odczuto również w Osaka, Kobe i Kioto. **Pociąg, znajdujący się w drodze do Tokio został w tunelu zmiażdżony przez skały, które runęły na niego.**

Kopalnie srebra w Ikuna uległy zniszczeniu. Samoloty wojskowe, które przeleciały nad terenem katastrofy doniosły, że w miastach Tsun-Jami i Fukuski **leżą na ulicach zabici i ranni.** Komunikacja na zachodniem wybrzeżu Japonji została przerwana.

Osaka, 24. 5. (PAT.) Reuter donosi, że komunikacja kolejowa jakoteż telegraficzna i telefoniczna z obszarami dotkniętymi trzęsieniem ziemi jest przerwana Oświadczają, że trzęsienie to można porównać z trzęsieniem z r. 1923. Połowa miasta Toiko stoi w płomieniach. Dworzec oraz szkoła żeńska zawaliły się. Dwieście osób zostało zabitych. 400 jest rannych. **Tysiące uchodźców koczują pod gołem niebem.** Ekspedycje pomocnicze zostały wysłane na miejsce katastrofy.

POGRZEB MARSZAŁKA FRENCHA.

Paryż, 23. 5. (PAT.) Prezydent Doumergue, Painleve i Briand przesłali królowi angielskiemu Jerzemu, Baldwinowi i Chamberlainowi kondolencję z powodu śmierci marszałka Frencha. Prasa poświęca pochwalne artykuły pamięci generała Frencha, wielkiego przyjaciela Francji i sławnego obrońcy Ypres, który ma prawo do wdzięczności sojuszników za wybitne zasługi oddane wspólnej sprawie.

Marszałek Joffre wraz z grupą oficerów i oddziałem wojska reprezentować będzie armję francuską na pogrzebie marszałka Frencha w dn. 26 bm.

Listy Berlińskie.

Berlin, 19 maja.

Blisko siedm lat nie byłem w stolicy nowych „republikańskich“, „demokratycznych“ Niemiec. Nie dziw więc, — że pożegnawszy się z naszymi wbrew różnym twierdzeniom — nadzwyczaj uprzejmymi urzędnikami policyjnymi i celnymi na stacji pogranicznej w Zbąszyniu, z wielkiem zaciekawieniem przejechałem granicę polsko-niemiecką.

Daleki — tak mi się przynajmniej wydaje i tak sądzą o mnie inni — od wszełkich, jakichkolwiek uprzedzeń do Niemców, stwierdzić muszę z całą objektywnością, że różnica stosunków tam a u nas bije rażąco w oczy.

Już urzędnicy niemieccy graniczni, a więc ci od policji i cła, jeżeli się nie pogorszyli to conajmniej w niczem nie zmienili się wobec stosunków dawniejszych, przedwojennych.

Ta sama arogancja, ta sama buta jak ongiś.

Jakie choćby wypowiedzenie — nie chodzi o treść a o ton — jak np. „Was geht uns Polen an, wir sind hier in Deutschland“ przy zupełnie niepotrzebnym sporze urzędnika celnego z jakim pasażerem żydowskim, świadczyło o tem najlepiej. Każdy z tych panów urzędników czyni wrażenie dawnego pruskiego lejtnanta, prawie każdy z nich paraduje na dworcu w Stensch z żelaznym krzyżem I klasy na piersi, z każdego twarzy bije pewność, zarozumiałość i — buta niemiecka. Nareszcie — po blisko godzinnej przerwie, po załatwieniu wszystkich formalności paszportowych i celnych ruszamy w dalszą drogę. Swiebocin, Reppen, Frankfurt! Po obu stronach toru widać niemiecki ład, porządek. widać nowe wznoszone budowle, wśród ciągnących się aż hen poza Fürstenwalde rzadkich, a przez sówkę-hojnówkę strasznie zdemastowanych lasków iglastych.

Drzewa wyglądają jak gdyby dżuma czy pożar przez nie przeszły, zamiast zieleni, szarzyzna. martwota, szkielety...

Lasy te, jeżeli je wogóle lasami nazwać można, wyrębuje się obecnie, zużywając drzewa na okrąglaki do kopalń lub co najwyżej na słupy telegraficzne.

Biedna Brandenburgja! słynna i tak już ze swych pustynnych piasków, przez sówkę-hojnówkę więcej jeszcze do pustyni stanie się podobną. Długo bowiem czekać będzie trzeba, zanim zniszczenie przez nowy rozrost drzew powetowanem zostanie.

Od Frankfurtu pociąg pospieszny już się nie zatrzymuje, aż dopiero na Dworcu Śląskim, gdzie postój z niewiadomych przyczyn i celów trwa okrągłe dwie godziny.

To też pasażerowie jadący tylko do Berlina. przesiadają na koleje miejskie, rozjeżdżając się do upatrzonego celu jak Friedrichstrasse, Lehrter czy do Charlottenburgu.

Dojeżdżamy do „Frydrychówki“. Dworzec w ostatnich czasach powiększany, rozbudowany, jest już na ukończeniu. Wrażenie uliczne jest dodatnie. Mimo bowiem szalonej inflacji, stokroć gorszej niż u nas w Polsce, a może właśnie wskutek tejże, Berlin gospodarczo postąpił ogromnie naprzód. Na skutek przyłączenia gmin podmiejskich, licząc obecnie 4 miljony mieszkańców — prześcignął pod tym względem Paryż a terenowo dosięga Londynu. Bogactwo — przynajmniej na zewnątrz bije w oczy, samochody uwijają się po, nie wszędzie czystych, ulicach w tysiącach, ruch prawdziwie wielkomiejski. Budownictwo — skutkiem tego i praca rozwinęły się doskonale. Zarobki są możliwe, jednakże drożyzna daje się we znaki w niemniejszej wcale mierze niż u nas w Polsce. Na ogół tak panowie jak szczególniej panie ubierają się o wiele skromniej niż u nas, występuje pod tym względem pielęgnowana przez Niemców oszczędność i „Bescheidenheit“.

Produkty spożywcze, szczególnie tłuszcze i mięso są w cenie wyższe niż w Polsce, a jedynie tylko niektóre przedmioty jak cygara. papierosy, piwo i drobiazgi z tak zw. „Massenartikeln“, są tańsze. Gotowe ubranie męskie, wystawione w oknach, wynosi przeciętnie 150 mk. zł., obuwie zależnie od jakości od 20—40 mk. para. Komunikacja natomiast nadzwyczaj ułatwiona przez tramwaje (15 fen. jazda z przesiadaniem, czego dawniej nie było), kolej podziemna (w ostatnich latach sieć rozszerzona i rozbudowana, jazda 15—50 fen. zależnie od klasy i odległości), samochody taksametrowe, (jazda przeciętnie 2 mk), dorożki konne powoli zanikną zupełnie. A ludność Berlina? ta pozostała na ogół niezmieniona jak przed wojną. To samo lekceważenie innych narodów, zawsze tylko „Deutschland in der Welt voran“, straszne ograniczenie w znajomości psychy innych, mało wiadomości z historji poza niemiecką — dążenie do naginania wszystkiego do swych pragnień i celów.

Nie potrzebuję podkreślać, że np. Francuzi i Polacy specjalną cieszą się ze strony Niemców — nienawiścią.

Naprawdę trudno by znaleźć w jakiemkolwiek piśmie berlińskiem od komunistycznego do skrajnie nacjonalistycznego notatkę Francuzom czy nam Polakom przychylną, a za to wszedzie roi się od artykułów pełnych nienawiści, jeżeli nie wprost kłamstw i oszczerstw. Któż się wobec tego dziwić będzie, że berlińczycy taką strawą karmieni i syceni, do wszystkiego co nie niemieckie z największą odnoszą się wzgardą i nienawiścią.

To też niejeden z rozsądniejszych Niemców niezmiernie był zdziwiony, że jednak w Polsce istnieją gimnazja (szkoły średnie) czysto niemieckie, że Niemcy posiadają u nas niemieckie szkoły elementarne, o tem wszystkiem i podobnych rzeczach oni tam nie wiedzą. Dziwnie brzmiało pytanie takiego zdumionego Niemca: „Da werden die Deutschen bei euch nicht gemartet? Werden sie nich gemordet?“ Przecież gazety tak dużo o tem piszą!

Po wyborze Hindenburgą — z ust niektórych wyborców uszczęśliwionych takim wynikiem, także oto charakterystyczne podały słowa: „Nun bekommen wir unser Polen wieder!“ (Dosłownie!) Ciekawem było również agitowanie za Hindenburgiem, a przeciw centrowemu kandydatowi Marksowi. Głoszono np., że jeżeli Marks przejdzie. wówczas — „der stellt euch an jeder Strassenecke 'ne katholische Kirche hin“. Chęć więc zdobycia z powrotem Polski i obawa przed kościołami katolickiemi na każdym rogu ulicy Berlina, dopomogły Hindenburgowi w niemieckiej mierze do zwycięstwa. — Berlin jak długi i szeroki. roi się od policji ostatnio na niebiesko (dawniej zielono) umundurowanej. Tak ja na granicy urzędnicy. tak samo tutaj każdy z nich to „lejtnant“ pruski — wypisz, wymaluj!

Mimo trudności, jakie na Niemców pod względem wojskowym nakłada traktat wersalski, Berlin roi się od żołnierzy t. zw. „Reichswehry“. W zwykłych szarych mundurach polowych, („feldgrauen“) widać na każdym kroku szeregowca, podoficera, oficera.

Dyscyplina zupełnie przedwojenna, widać to przy spotykaniu się wojskowych, przy oddawaniu honorów itp.

Kto zatem bacznem i spostrzegawczem okiem umie patrzeć na otoczenie, kto widzieć i ocenić potrafi te wszystkie stowarzyszenia młodzieży, studentów, byłych wojskowych, te przeróżne „Kriegervereiny“ „Ehemalige 60-ger“ czy „70-ger“ — ten pod adresem tak Anglji jak i Włoch i Francji, zawołać musi: Videaut consules! „Der Revanchegedanken ist soweit!“

Tyle na dzisiaj.

A. P.

Prezydent Wojciechowski w Wielkopolsce.

Ludność polska witała prezydenta Rzplitej Polski z wielkim entuzjazmem.

Ostrzeszów, 23. 5. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył tu w piątek dn. 22 bm. Na dworcu kolejowym powitali Pana Prezydenta przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz licznie zebrana dziatwa szkolna. Na rynku powitała Pana Prezydenta ludność miejscowa. w której imieniu przemówił p. burmistrz Seidak. Po odśpiewaniu przez towarzystwa śpiewacze szeregu pieśni, przedefilowały przed Panem Prezydentem cechy, bractwa i szkoły miejscowe. Następnie Pan Prezydent zwiedził miejscowy kościół, ewangelickie seminarjum nauczycielskie i gimnazjum.

Odolanów, 23. 5. (PAT.) W drodze do Pawłowa Pan Prezydent zatrzymał się wczoraj przez krótki czas przed urzędem celnym oraz przed domem posterunku granicznego policji państwowej, tuż obok polsko niemieckich słupów granicznych.

Po przybyciu do Pawłowa P. Prezydent wysłuchał przemówienia powitalnego pastora Hoffmana i prezesa związku ewangelickich towarzystw rolniczych, Fryderyka Freitaga. Następnie zwiedził miejscową szkołę ewangelicką i przysłuchiwał się lekcjom.

Z Pawłowa Pan Prezydent odjechał do Granowa, gdzie również zatrzymał się przed szkołami ewangelicką i katolicką i zwiedził tę ostatnią.

Następnie p. Prezydent przybył do Odolanowa udając się do tamtejszego starostwa, skąd nastąpił odjazd do Sulmierzyc. gdzie był również entuzjastycznie witany przez zebraną ludność miejscową. Dłuższy czas P. Prezydent zatrzymał się przed pomnikiem urodzonego tu Sebastjana Klonowicza, a następnie po krótkim pobyciu w Sulmierzycach odjechał do Krotoszyna.

Krotoszyn, 23. 5. (PAT.) Miasto na przyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej przybrało odświętny wygląd. Na powitanie Najwyższego Dostojnika Państwa zgromadziły się tysiączne tłumy obywateli, stowarzyszenia i oddziały harcerzy oraz licznie zebrana młodzież szkolna. Z Krotoszyna P. Prezydent wyruszył jeszcze do miasta granicjnego Zduny, gdzie po powitaniu przez burmistrza Furmacewicza, zwiedził wzorowo prowadzony przez siostry Wincentki zakład dla sierot, założony przez ks. posła śp. Jażdżewskiego.

Po powrocie do Krotoszyna Pan Prezydent wziął udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez starostę powiatu krotoszyńskiego, dr. Dalbora, który wygłosił w czasie obiadu przemówienie. składając P. Prezydentowi wyrazy czci i hołdu w imieniu ludności całego powiatu oraz zapewniając P. Prezydenta, że pomna na słowa jego orędzia, pracuje w zgodzie dla dobra państwa. Na złożony Mu hołd, P. Prezydent odpowiedział krótkiem przemówieniem, wzywając do dalszej ofiarnej i wytrwałej pracy.

Po obiedzie P. Prezydent odjechał do Leszna.

Podczas całodziennej podróży P. Prezydent witany był entuzjastycznie przez tysiączne tłumy ludności oraz dziatwy szkolnej, które zjechały się z odległych okolic by powitać Najwyższego Dostojnika Państwa. Wszędzie wznoszono owacyjne okrzyki na cześć P. Prezydenta Rzplitej, a w wielu miejscowościach wzniesiono na Jego cześć bramy tryumfalne.

P. Premjer w sprawie uposażenia urzędników państwowych.

Dnia 20 bm. p. Prezes Rady Ministrów przyjął delegację Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach pp. J. Stypińskiego, St. Saserskiego, G. Zielińskiego i Z. Dudy. W związku z przedstawionemi przez delegację dezyderatami p. Premjer przyrzekł:

a) wnieść w jesieni br. projekt noweli do ustawy uposażeniowej, któraby wydatnie zwiększyła płace urzędnicze;

b) do chwili definitywnego załatwienia tej sprawy w drodze ustawodawczej przystąpić od 1 września roku bież. do zmniejszenia t. zw. „dodatku regulacyjnego“ co automatycznie wpływałoby na zwiększenie mnożnej uposażeniowej;

c) zwiększyć dodatek mieszkaniowy, licząc wstecz od 1 kwietnia rb. oraz

d) wydać polecenie Bankowi Gospodarstwa Krajowego nabywania po cenie normalnej akcji Banku Polskiego od urzędników zmuszonych do zbywania tych akcji.

Natomiast p. Premjer nie uznał za możliwe pozostawienie dotychczasowej mnożnej wobec zmniejszenia się kosztów utrzymania, ze względu na przyjętą przez Rząd interpretację art. 5 ustawy uposażeniowej. Następnie p. Premjer poinformował delegację. że dla przyjścia z pomocą doraźną zadłużonym urzędnikom kredyt na zaliczki uposażeniowe został na najbliższe miesiące znacznie zwiększony oraz że nie wyrazi swej zgody na zwiększenie o 1 proc. opłat emerytalnych, pobieranych od urzędników, co jest projektowane w związku z mająca nastąpić nowelizacją ustawy emerytalnej. Na zwróconą przez delegację uwagę. iż zaliczki na płace nie przysługują urzędnikom prowizorycznym i pracownikom kontraktowym. p. Premjer oświadczył, że uwagę tę uważa za zupełnie słuszną i że sprawę tę bliżej rozpatrzy. Analogiczne stanowisko zajął p. Premjer wobec wysuniętego przez delegację dezyderatu rozszerzenia dodatku mieszkaniowego również na państwowych pracowników kontraktowych.

Pielgrzymka polska u Ojca Świętego.

Rzym, 23. 5. (PAT.) Papież przyjął pielgrzymkę polską, prowadzoną przez biskupa krakowskiego ks. Nowaka. Papież zwrócił się do pielgrzymów z serdeczną przemową, wyrażając zadowolenie z widoku tak licznej reprezentacji Polski.

Papież stwierdził dalej, iż Polska przypomina mu rzeczy piękne i drogie: zwiedzając ten kraj i mieszkając w nim, papież poznał jego pobożne tradycje i na skutek tego uważa Polskę za swą drugą Ojczyznę. Następnie Pius XI udzielił zgromadzonym pielgrzymom błogosławieństwa i odszedł, żegnany entuzjastycznemi okrzykami.

Dwa małe zapytania posła Baczewskiego.

O polski język w szkołach ludowych rejencji olsztyńskiej.

Na moje oskarżenie w wydziale dla szkolnictwa w dniu 7 maja br. dotyczące niezaprowadzenia polskiej nauki czytania i pisania polskiego w szkołach ludowych w rejencji olsztyńskiej odpowiedział zastępca ministra radca ministerjalny Stoltze, że wydane rozporządzenie lojalnie zostanie przeprowadzone. Przytem stwierdziłem zupełnie jasno, że pomimo wydanego przed więcej jak 6 laty rozporządzenia dotychczas **w żadnej szkole nauki nie zaprowadzono.** Wnioski tej nauki, dotyczące stawiono już przed laty i często wznawiano.

Wobec tego zapytuję się:

Co zarządzono dotychczas, ażeby odnośne rozporządzenia ministerjalne w czyn wprowadzono?

Jeżeli rozporządzenia lojalnie wykonywane bywają, natenczas zapytuję się w których szkołach obwodu rejencyjnego olsztyńskiego udziela się nauki języka polskiego i przez jakich nauczycieli?

Jakie książki zaprowadzono?

Pismo mniejszości narodowych w Niemczech.

Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Kulturwille“, który jest organem Związku mniejszości narodowych w Niemczech. Pismo ma na celu odzwierciadlanie obecnego położenia mniejszości narodowych, Duńczyków, Fryzyjczyków, Polaków, Serbo-Łużyczan, Czechów, znajdujących się w granicach Rzeszy niemieckiej i stowarzyszonych w „Związku Mniejszości“ który pracuje nad uzyskaniem równouprawnienia i możności swobodnego rozwoju kulturalnego, obywatelskiego i narodowego dla odłamów tych ludów, stanowiących mniejszości w Niemczech.

Pierwszy numer zawiera: Słowo wstępne od redakcji, zasadniczy artykuł o liczebności i położeniu mniejszości narodowych w Rzeszy niemieckiej, charakterystykę stosunku niemieckich stronnictw politycznych do zagadnienia mniejszości i studjum o podstawach kultury Serbo-Łużyczan. Obfity dział informacyjny o stosunkach i położeniu mniejszości narodowych w Niemczech i w państwach innych, przegląd głosów prasy, kronika i recenzja z ciekawej i charakterystycznej książki Adriaticusa o „Sprawiedliwych granicach Niemiec“ uzupełniają ten doskonałe zredagowany pierwszy numer nowego pisma. Obfita, źródłowo, spokojnie i rzetelnie opracowana treść tego miesięcznika, którego redaktorem jest znany działacz łużycki Jan Skala-łużyczan, a wydawcą prezes Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech hr. Stanisław Sierakowski, czynią nowe wydawnictwo cennem źródłem dla poznania położenia, celów i życia narodów, stanowiących mniejszości w Rzeszy.

Lot Amundsena do bieguna północnego.

O dalszych losach Amundsena niema wiadomości. — Ludność krajów skandynawskich oczekuje z niepokojem powrotu śmiałego podróżnika.

Berlin, 24. 5. (AW.) O losach Amundsena, który samolotem odleciał w kierunku bieguna północnego, dotąd niema żadnej wiadomości. Całe społeczeństwo krajów Skandynawskich z niepokojem oczekuje jego powrotu. We wszystkie strony rozesłano depesze iskrowe, zawiadamiające o wyprawie Amundsena, aby ułatwić mu w ten sposób drogę powrotną. Istnieje nadzieja, że Amundsen, którego samoloty wyposażone były w stacje radjotelegraficzne będą mogły utrzymać łączność ze stacjami radjotelegraficznemi, położonemi w okolicach Szpicbergu.

Oslo, 23. 5. (Pat.) Zainteresowanie ludności stolicy lotem Amundsena zwiększa się nieustannie. Ulice i kawiarnie przepełnione są ciekawymi, którzy oczekują dalszych iskrowych depesz. Przed wzlotem otrzymał Amundsen od rządu norweskiego telegram, który zawierał upoważnienie do objęcia w posiadanie imieniem Norwegji lądu, na który wyprawa ewentualnie natrafiłaby. Amundsen powierzył kierownictwo samolotu „24" porucznikowi Dietrichsenowi, polecając mu na wypadek, gdyby samoloty straciły ze sobą kontakt, kontynuować lot. Por. Dietrichsen posiada również upoważnienie do objęcia imieniem rządu norweskiego ewentualnie odkrytego lądu.

Wiedeń, 23. 5. (PAT.) Do „Neue Freie Presse" donoszą iskrowo z pokładu okrętu „Fram" z dnia 22 maja: Wśród dokumentów, które zabrali lotnicy, znajduje się mapa z drogą lądową od przylądka Kolumbja do Tule na zachodnim wybrzeżu Grenlandji. Na przylądku Kolumbia urządził swego czasu Peary magazyn żywności; odległość od tego magazynu do następnego, znajdującego się na przylądku Richardson, wynosi 110 kilometrów. Amundsen spodziewa się przebyć odległość między biegunem a przylądkiem Kolumbia w ciągu 30 dni. Jeżeli by wydarzył się aparatom lotniczym wypadek, wówczas spodziewają się lotnicy dotrzeć do lądu stałego z końcem czerwca. Ponieważ jednak przebycie olbrzymiej przestrzeni od przylądka Kolumbia w ciągu lata nie jest możliwem, przeto będą musieli lotnicy przezimować i dopiero na wiosnę 1926 r. wyjechać pierwszym okrętem z Tule do domu.

Rewolucja w Turkiestanie.

Wiedeń 23. 5. Pat. Neue Freie Presse donosi z Londynu że dochodzą tam z Teheranu niepokojące wiadomości o sytuacji w Persji. W perskiej części Turkiestanu wybuchła rewolucja. Jak sądzą w Teheranie **ruch ten popierany jest przez agentów moskiewskich.** Rewolucjoniści żądają od Teheranu autonomji takiej, jaką otrzymali Turkmeni rosyjscy. Praktycznie autonomja ta równałaby się związkowi Turkiestanu perskiego z rosyjskim **Armja perska jest wobec tych wydarzeń bezsilna.** Obawiają się wybuchu dalszych ruchów w Persji,

„Panicz" pije „bruderszaft" z hrabiną Tarnowską.

Zabawny kawał „Panicza". — Spotkanie w lesie. — Papierosy i miła pogawędka — O co chodziło „Paniczowi". — Wazunki. — Coś niecoś o przeszłości „Panicza". Wielka obława na niego. — Jak dotąd żadnych rezultatów.

(—x—) Dookoła postaci strasznego „Panicza", bandyty, grasującego w okolicach środkowej Małopolski wzrastają wprost legendarne opowiadania, a trzeba przyznać, że „Panicz" swoim ekscentrycznym postępowaniem idzie na rękę powstawaniu tych legend — oto co zdarzyło się w ubiegły poniedziałek ordynatowi łańcuckiemu hr. Potockiemu. Wyjechał on nad wieczorem powozem na spacer w towarzystwie hr. Tarnowskiej i jeszcze jednej kobiety: z tyłu powozu siedział lokaj. W lesie na 1½ kilometra od leśniczówki wyszło nagle z gęstwiny dwóch ludzi bosych z rewolwerami w rękach. Hrabina Tarnowska, widząc bandytów nie tracąc zimnej krwi odezwała się do powożącego hrabiego: „dajno papierosy".

Nikt nie myślał oczywiście o oporze pod grozą dwóch rewolwerów; bandyci dali się poczęstować papierosami i pierwszy z nich „Panicz" zaczął rozmowę z hrabią, w czasie której oświadczył mu prosto z mostu: „strzelał cię nie będę, bo mieszkam w twoich lasach", poczem przedłożył ordynatowi trzy formalne warunki:

1. ażeby pozwolił chłopom zbierać w lesie chróst i ściółkę; 2. ażeby rozparcelował między wieśniaków pewne kawałki roli; 3. ażeby wreszcie przyjął napowrót do służby jednego z gajowych, którego wyrzucił.

Następnie „Panicz" wyjął flaszkę z wódką, z której napił się pierwszy, potem jego kompan i podając ją z kolei hrabiemu zauważył, że należy ją przetrzeć chusteczką „po ich mordach".

Szczytem jego kurtuazji było ofiarowanie tejże samej flaszki z wódką hrabinie Tarnowskiej, która również oczywiście musiała przepić bruderszaft. „Panicz" jednak zdołał się jej odwdzięczyć rycerską galanterją. Na pożegnanie uścisnął rękę hrabiemu, a hrabinę pocałował w rękę, poczem znikł z towarzyszem w zaroślach.

W związku z napadami w lasach jarosławskich przybył do Jarosławia wojewoda lwowski Garapich w towarzystwie komend. okręgu. Wojewoda zwiedził pow. Jarosławski i lubaszewski i w ciągu wczorajszego dnia odbył naradę z przedstawicielami powiatu, aby obmyślić plan działania przeciwko bandom.

* * *

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili obława dotychczas nie dała żadnego rezultatu. „Panicz" chciał wypłatać onegdaj nowego figla. Oto zakochał się ten bandyta w dentystce-żydówce z Łańcuta, przebrał się przeto za żyda i chciał ją porwać, aby w zaciszy lasów przeżyć z nią zbójecką sielankę. Na szczęście porwanie się nie udało a niepocieszony „Panicz" skrył się znowu w lasach.

Bomba w konsulacie czeskim w Krakowie.

Rząd czeski wstrzymał mu zasiłek więc przyszedł upominać się o swe prawa jako czeski poddany do czeskiego konsulatu. — Nie puścili go do wnętrza, wyrzucając za drzwi. — Z zemsty rzuca do sali paszportowej bombę. — Gonitwa i strzały. — Śladami uciekającego goni śmierć. — Aresztowanie. — Psychologiczne tło zbrodni.

(—x—) W sobotę rano około godziny 11-tej zjawił się w konsulacie czechosłowackim przy ul. Gołębiej Jan Lech, robotnik i zażądał interwencji w sprawie wstrzymanego mu zasiłku.

Lech doznał w roku 1899 uszkodzenia cielesnego skutkiem nieszczęśliwego wypadku w odlewiarni żelaza w Witkowicach w Czechosłowacji i do roku ubiegłego otrzymywał z tego tytułu rentę od rządu austrjackiego, a po powrocie od **rządu czeskiego**. Po wstrzymaniu zapomogi Lech **interwenjował w konsulacie czechosłowackim w Krakowie, jednak bezskutecznie.**

Onegdaj minął rok od wstrzymania mu zasiłku, a ponieważ dotychczasowe **zabiegi nie odniosły rezultatu, udał się** uzbrojony w karabinek, rewolwer bębenkowy, bagnet austrjacki i bombę własnej konstrukcji (manierka — wewnątrz materjał wybuchowy, z trzema palnikami), do konsulatu z postanowieniem wykonania zamachu. Tam zachowywał się awanturniczo, wobec czego woźny usunął go za bramę.

Podczas szamotania Lech wyciągnął momentalnie rewolwer, dając do Kołodziejczyka strzał, po którym tenże śmiertelnie ranny, ubiegł jeszcze kilka kroków w stronę ul. Jagiellońskiej i padł trupem. Lech natomiast pozostał na miejscu i rzucił bombę z ulicy przez górną kwaterę okna do biura konsulatu, gdzie pracował urzędnik Hawranek.

Bomba na szczęście nie eksplodowała. Na skutek tumultu wybiegli urzędnicy konsulatu: wicekonsul Chlupa, sekr. Opaterny i inni przed bramę konsulatu, do których Lech oddał drugi strzał, a kula przeszyła jedynie rękaw Opaternyemu, nie raniąc go.

Sprawcę, który nie stawiał oporu i nie zdradzał chęci ucieczki, ujął murarz sąsiedniej budowy, Zamysłowski, i oddał go w ręce nadbiegłych policjantów.

Natychmiast po wypadku zjawiły się na miejscu władze policyjne i sądowe, jak również zawezwany oficer z okr. Zakładu uzbrojenia nr. 5, który usunął bombę. Pierwiastkowe badanie bomby wykazało, że zawierała ona materjał wybuchowy i trzy zapalniki. Śledztwo prowadzone jest przez organa bezpieczeństwa w porozumieniu z władzami sądowemi.

Co do pochodzenia bomby i broni, twierdzi Lech, że posiada je jeszcze z czasów wojny. Sprawca robi wrażenie człowieka mało inteligentnego, a wynik dotychczasowych dochodzeń zdaje się wskazywać na prywatne tło sprawy. Dalsze śledztwo w toku.

* * *

Z powodu ubolewania godnego wypadku w konsulacie czechosłowackim w Krakowie złożył wojewoda Kowalikowski na ręce konsula Sedivi'ego wyrazy współczucia.

Warszawa, 23. 5. (Pat.) W związku z wypadkiem w Krakowie, szef protokułu dyplomatycznego p. Stefan Przezdziecki wyraził posłowi republiki czechosłowackiej w Warszawie p. Fliederowi w imieniu rządu polskiego ubolewanie.

* * *

Jakikolwiek byłby przebieg całej sprawy trzeba wniknąć w psychiczne motywy czynu Lecha. Zbrodnię trzeba potępić bezwzględnie, ale potępić również trzeba nieuczciwe prowokowanie rządu czeskiego robotników, którym wstrzymano zapomogi.

STRESEMANN O POLITYCE HINDENBURGA.

Berlin, 24. 5. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie niemieckiej partji ludowej, na którem przemawiał minister spraw zagr. i pierwszy prezes partji dr. Stresemann. Po skreśleniu wytycznych przyszłej polityki stronnictwa, mówiąc o wyborze Hindenburga, Stresemann zaznaczył, iż zagranica przekona się, **że Hindenburg niczego innego nie pragnie, jak tylko pokojowej polityki, opartej na poczuciu własnej godności na zewnątrz i równouprawnieniu na wewnątrz.**

Echa katastrofy pod Starogardem.

Z powodu pożałowania godnego nieszczęścia pod Starogardem w Polsce zarządzono podług doniesień prasy na podstawie rozporządzenia rejencji w niedzielę dnia 10 maja 1925 r. nabożeństwa żałobne w całych Prusach Wschodnich. Dziwne czyni atoli wrażenie, że z okazji wielu nieszczęść w Niemczech żadnych nabożeństw żałobnych urzędowo nie zarządzono. Ponieważ postępowanie rejencji łatwo tłomaczone być może jako **rozmyślne rozpętanie namiętności politycznych**, dla tego zapytuję się:

Jakie powody były dla postępowania rządu w sprawie zarządzenia nabożeństw żałobnych z okazji nieszczęścia pod Starogardem miarodajnemi?

Dyskwalifikacje Breitesträttera i Van der Veera.

Jak donosi prasa berlińska, niemiecki Związek Bokserski po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie meczu Breitesträttera i Van der Veera, zakończonego jak wiadomo nierozegraną, doszedł do przekonania, że spotkanie prowadzone było nieuczciwie i na podstawie zmowy, w której brali udział również i sędziowie. Na tej podstawie Związek skazał obydwu bokserów na zapłacenie 5000 marek tytułem kary, a oprócz tego Van der Veer został zdyskfalifikowany na pół roku, zaś Breitesträtter na trzy miesiące. Pozatem obu menagerom i arbitrowi odebrano licencje na rok 1925.

Teatr Narodowy w Warszawie

W 150-letnią rocznicę istnienia Teatru Narodowego.

Przed kilku dniami obchodził Teatr Narodowy w Warszawie, otwarty po dłuższej przerwie dnia 3-go października ub. r. — święto niecodzienne — bo 150-letnią rocznicę swojego istnienia.

Teatr Narodowy, który zdołał obecnie zgromadzić w swoim zespole najwybitniejsze jednostki aktorskie i najlepszych malarzy scenicznych, uczcił tę pamiętną i wielką rocznicę nie tylko dla siebie, ale i dla całego społeczeństwa polskiego — barwnym spektaklem, który był jakby ożyłą pod wpływem nieznanej potęgi kartą z pamiętnika pięknej szambelanowej Czartoryskiej, czy wiotkiej a płochej, o pustej główce i gorącem serduszku kochanki kawalera Bernardina de Saint Pierre...

Ale zanim podążymy za tym barwnym refleksem z czasów siwych peruk i malutkich, specjalnie w gotowalniach preparowanych czarnych muszek, które tak niezwykle odbijały od różowych twarzyczek pięknych pań — wejdźmy na chwilę do wielkiej bibljoteki i zajmijmy się bodaj pięć minut historją teatru polskiego i jego dziejami w ciągu tych lat 150-ciu.

— — — — — — — —

Pomińmy początki teatru w Polsce, nie wspominajmy o operze Władysława IV., ani o szkolnym teatrze w pułtuskim Kolegjum Jezuitów, ani o tych włoskich i francuskich operach komicznych, które w wieku XVIII grasowały po dworach możnych w Polsce.

Dla nas punktem wyjścia będzie dzień 19 listopada 1765 roku, kiedy to w przerobionym budynku starej „Operalni", po skompletowaniu polskiej drużyny aktorskiej, odegrano poraz pierwszy „Natrętów", komedję Józefa Bielawskiego. Pierwsze lat dziesięć — że teatr prowadził Włoch Tomatis — wystawiano jedynie sztuki obce.

Dopiero, kiedy dzięki uchwale Sejmu Rzeczypospolitej w r. 1774 otrzymał wyłączny przywilej utrzymywania teatru ks. Sułkowski, teatr zaczął podnosić się i wystawiać rzeczy polskie.

I chociaż kierownictwo teatru szło z rąk do rąk, chociaż budynek teatru zburzono — zespół polskich artystów coraz bardziej się wyrabia, a repertuar zasilany pracami ks. Fr. Bohomolca i ks. A. Czartoryskiego, nabiera coraz więcej cech repertuaru narodowego.

Wybijają się na plan pierwszy aktorzy: Truskolawska i Truskolawski. Owsiński, Szymanowski, Mierzyński, Jasiński, Hempiński i wielu innych. f

Dyrekcję Teatru obejmuje „ojciec" polskigeo teatru W. Bogusławski, który pisał sztuki, oryginalne („Krakowiacy i Górale", „Spazmy modne"), dalej tłómaczył skrzętnie, a raczej przerabiał dzieła obce.

Po Bogusławskim objął dyrekcję Teatru Narodowego w r. 1794 zięć jego, L. Osiński, wprowadzając na scenę naszych pseudoklasycznych twórców: Wężyka, Felińskiego, a następnie komedje Fredry.

W następnych latach przechodzi kierownictwo Teatru z rąk do rąk. Prowadzi go przez jakiś czas A. Dmuszewski, Z. S. Jasiński, później komedjopisarz J. Checiński, popierany przez Modrzejewską.

W miarę upływania lat, zaczynają się poglądy na teatr i grę aktorską krystalizować; publiczność wyrabia sobie smak artystyczny, pojmuje wartość dzieł i dobrą grę aktorów.

Taki był, w kilku rzutach naszkicowany, początek Teatru Narodowego.

— — — — — — — —

Stopięćdziesiąt lat, okres czasu bardzo poważny. Na uczczenie rocznicy tej, jak powiedzieliśmy, przygotował Teatr Narodowy barwne widowisko, o motywach zaczerpniętych z epoki stanisławowskiej.

Wyobraźmy sobie olbrzymią salę Teatru Narodowego, wypełnioną po brzegi ludźmi. Światła gasną milkną gwary i rozmowy, kurtyna idzie powoli w górę... i oto odsłania się przed nami fragment, przedstawiający życie epoki dawno minionej. A więc w stylowo odtworzonej sali siedzi król Staś w otoczeniu pięknych i wytwornych pań i dwornych literatów i poetów. Rozmawiają o literaturze słowami wyszukanemi, okraszonemi się dowcipnemi zwrotami. Cóż to za zebranie.

Obiad czwartkowy u króla Stasia.

A później przesuwają się przed oczyma widza obrazy, wyobrażające życie na dworze warszawskim. Król Staś wraz z całem towarzystwem idzie do „Operalni" na przedstawienie. I wiele innych, barwnie ujętych przez aktora i dekoratora wspomnień tej najbarwniejszej, choć smutnej epoki naszej historji. Nie opisuję przebiegu przedstawienia dokładnie. Ciekawy czytelnik znajdzie jego opis na innem miejscu w dzisiejszym numerze.

Uczczenie 150-letniej rocznicy przez Teatr Narodowy w Warszawie stało na wysokim poziomie artystycznym a przed oczy widzów rzucił ten spektakl żywej inscenizacji to, o czem z takim zajęciem cz... w książkach Stanisława Wazylewskiego

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Aktualne zdarzenia gospodarcze w przeglądzie prasy.

Sprawie raz po raz urządzanych przez p. premjera konferencji gospodarczych, na których poszczególne gałęzie polskiej wytwórczości, stawiają swe postulaty, poświęciliśmy już nie jeden artykuł. Ostatnio mamy po za sobą wysunięcie wobec rządu postulatów rolnictwa. W tej sprawie **„Kurjer Polski“ pisze:**

Ostatnio wysunięte przez rolnictwo postulaty zawierają poraz pierwszy zwarty i zamknięty w sobie program racjonalnej polityki agrarnej. Program ten jest oparty na następujących przesłankach: Kurs złotego trwale zabezpieczony będzie tylko wówczas, gdy nietylko budżet państwa, lecz i jego bilanş handlowy zrównoważony będzie. Rok 1924 dał nam równowagę budżetu, lecz podważył równowagę bilansu handlowego i równowagę tę uzyskamy ponownie jedynie przez wzmożony eksport tych artykułów, które najłatwiej znajdą zbyt zagranicą. Do artykułów tych na razie nie należą artykuły przemysłowe, gdyż brak kapitałów płynnych, — niedostateczne instalacje techniczne i brak należytej organizacji przemysłu jako takiego sprawia, że towary przemysłowe wyprodukowane w Polsce są droższe niż zagranicą. W przeciwstawieniu do tego rolnictwo produkować może po cenach wytrzymujących konkurencję zagraniczną, a za tem rząd wszystkiemi siłami przyczynić się winien do tego, aby już po tegorocznych i doskonale zapowiadających się żniwach wywóz produktów rolniczych mógł odegrać należytą rolę w naszym bilansie handlowym. Cel ten da się osięgnąć tylko wówczas, o ile cała polityka gospodarcza rządu do tego będzie dostosowana: polityka podatkowa, taryfowa, rolna, a zwłaszcza polityka kredytowa winny harmonijnie działać w kierunku wzmożenia produkcji rolniczej i ułatwienia wywozu artykułów rolniczych. Tak pojęta polityka gospodarcza nietylko przyczyni się do zrównoważenia bilansu handlowego i do poprawienia położenia materjalnego ludności rolniczej, lecz równocześnie do załagodzenia kryzysu przemysłowego, a to na skutek zwiększenia siły nabywczej wsi, a temsamem wzmożenia popytu na artykuły przemysłowe.

„Echo Warszawskie“ na łamach swego pisma **omawia** doniosłość utworzenia kolejowej Rady Technicznej:

Kolejowa Rada Techniczna stanowi ważny krok naprzód w ogólnej organizacji kolejnictwa polskiego, utworzenie Rady Technicznej kolejowej uzupełnia i doskonali administrację techniczną kolei, poddając ważniejsze wyniki jej działalności światłej a bezstronnej krytyce wybitniejszych sił naukowych. Tym sposobem do stanowienia w sprawach techniki kolejowej pociągnięty został pierwiastek społeczny i naukowy, tak jak do stanowienia w sprawach gospodarki kolejowej zostali powołani przedstawiciele przemysłu, handlu i rolnictwa w Państwowej Radzie Kolejowej. Następne posiedzenie Rady Technicznej odbędzie się po ferjach letnich.

„Głos Mieszczański“ daje swym czytelnikom opis wspaniałej uroczystości mieszczaństwa krakowskiego, jaka miała miejsce w grodzie Jagiellonów z okazji 34-tej rocznicy encykliki „Rerum novarum“:

W ub. niedzielę odbyła się w Krakowie wspaniała uroczystość obchodu 34-tej rocznicy encykliki „Rerum novarum“, stanowiącej **program chrześcijańsko-społecznych organizacji.** W obchodzie wzięły masowy udział reprezentacje ludności pracującej ze wszystkich stanów, delegacje robotnicze, rękodzieła, kupiectwa, mieszczaństwa i inteligencji manifestując solidarność swych przekonań ze szczytnemi ideami encykliki wielkiego papieża Leona XIII. Szczególnie liczny udział w obchodzie niedzielnym wzięło krakowskie mieszczaństwo. Należy podnieść z uznaniem, że wśród lasu sztandarów niesionych w imponującym swymi rozmiarami pochodzie — poważną część stanowiły sztandary cechów krakowskich, oraz młodzieży rękodzielniczej i handlowej.

Z dna nędzy polskiego osadnictwa.

Wiadomą jest rzeczą, z jakiemi trudnościami walczą osadnicy. Chcę tu mówić o osadnikach z parcelacji. Tracą, względnie porzucają swe zajęcia, jako robotnicy rolni, gdzie mają zabezpieczony byt, otrzymują ordynarję, pewną płacę, kawałek ziemi do uprawy; przez nabycie osady z parcelacji uzyskują własną ziemię i nadzieję samodzielnej gospodarki. Cóż z tego jednak? „Osady otrzymują często zaniedbane, o zachwaszczonej ziemi, bez budynków; do tego wszystkiego potrzeba nietylko gorliwej i usilnej pracy, ale i pieniędzy na zagospodarowanie. W tem leży cała trudność osadnictwa. Rząd tylko niedostatecznie przychodzi z pomocą osadnikom. Z pewnością musi się on liczyć z różnorodnemi potrzebami administracji państwowej, jednak chodzi o to, aby w ramach już istniejących sum budżetowych, na ten cel przeznaczonych, udzielano pożyczek osadnikom w szybszem tempie i bez przeszkód formalistycznych. Przecież chodzi o to, aby pieniądze były i aby osadnik dawał dostateczne bezpieczeństwo, tymczasem jedno i drugie jest, a pożyczki dostać nie można. Całemi miesiącami osadnik oczekuje wiadomości pomyślnej, z drżeniem widzi uciekającą porę roku, krzyczącą niemal o siew i nagle zarządzenia gospodarcze, tymczasem pożyczki jak niema tak niema. Bank Rolny załatwia prędko wnioski, dojrzałe do rozstrzygnięcia, jednak ma przeszkody, których przeskoczyć nie może, gdyż wpływają wnioski, ze względów formalnych niemożliwe do uwzględnienia.

I tak ustawa z 19 kwietnia 1923 r. Nr. 54 Dziennika Ustaw upoważnia Rząd do udzielania osadnikom pożyczek, odnośnie do osad nabytych włącznie do r. 1923. A co mają robić osadnicy parcelacyjni z r. 1924 i dalej? Ci giną wprost z nędzy, wnoszą podania bezskuteczne, wydają pieniądze na formularze i na podróże, na zebrania do związków osadniczych i urzędów ziemskich. Rozumie się, że pieniądze te pożyczają na konto spodziewanej pożyczki a sklepikarze dają im na kredyt sól i naftę i szczyptę mąki na zacierkę dla dzieci, tymczasem pożyczki jak niema tak niema. Do tego żniwa w r. 1924 były żadne, jak ogólnie wiadomo. Osadnik z tych żniw nietylko nie miał ziarna dla siebie, żony i głodnych dzieci, dla jednego chudego konia i krowiny, nietylko nie zostało mu na siew, ale nie mógł nawet oddać długu zbożowego w naturze lichwiarzom zbożowym, od których ziarno pożyczył, obejmując osadę, tymczasem dług w naturze na 50 procent zaciągnięty rośnie dalej, a osadnik, pokłada tylko ufność w miłosierdziu Bożem, gdyż ufność w urzędy i władze ziemskie już stracił. A tymczasem głodne dzieci wołają jeść, chudy koń opuścił głowę, nie mając prócz nadgniłej słomy nic do jedzenia, zapomniawszy, jak smakuje obrok, chuda krowina ryczy z głodu i odmawia mleka zgłodniałej rodzinie.

I urzędy ziemskie niewinne, one zapewniają osadników, zgodnie z dziennikami, że uchwalony kredyt jest, wzywają do podawania się o pożyczki i robią nadzieję osadnikom.

Gdzież jest wina i przyczyna? Ona się wije gdzieś nieuchwytnie, jak wąż morski i swymi zimnymi kręgami uciska osadników.

Należało już dotąd spowodować i wydać nowelę do ustawy z 1923 r., wyżej cytowanej, upoważniającej Rząd do udzielania pożyczek osadnikom z następnych lat, kiedy już tego nie uczyniła sama ustawa, z zastrzeżeniem możliwości budżetowej.

Spodziewać się należy, że miarodajne czynniki naprawią to dotkliwe zło jak najrychlej, szczerby bowiem, wyrządzone przez spóźnioną pomoc osadnikom nie dadzą się nidy całkiem naprawić, albo tylko z wielkiemi trudnościami i ofiarami.

Rozumie się, nikt nie myśli, że pożyczki mają być jedynem źródłem pomocy osadnikom, osadnicy winni szukać pomocy także i głównie w swej pracy, w samych sobie i w produkcji.

Ale nikt mądry nie może myśleć, że osadnicy parcelacyjni względnie i inni, którzy otrzymując osady nie mieli pieniędzy, albo mając trochę stracili na dewaluacji, mogą się obyć bez pożyczki i postawić swą gospodarkę na zdrowym gruncie.

Nie myślcie panowie rozstrzygający, względnie informujący, że domaganie się pożyczki przez osadników jest ich dziwną pretensją i uroszczeniem, jest to bowiem ich dobrem prawem i obowiązkiem, a które stoją w ścisłym związku z akcją społeczną i patrjotyczną osadnictwa polskiego na kresach. Tak myślały i myślą inne państwa kolonizujące, myślimy tak i my.

Nie myślcie panowie rozstrzygający, że uszczęśliwiliście człowieka, któremuście dali osadę, nie zazdrośćcie mu i nie myślcie, że na nadaniu kończy się wasz obowiązek, a wasz urząd odtąd ma tylko na tem polegać, by osadnika pilnować i kontrolować, czy on, upadając z nędzy i z braków wszelkiego powodzenia, z braku środków materjalnych nie zasiał przypadkiem o parę dni za późno, lub nie zdołał w krótkim czasie swym chudym koniem i niedostatecznymi narzędziami rolniczemi otrzymany, zaperzony grunt uwolnić od wszystkich chwastów, lub czegoś innego nie zrobił, co według zdania czyjegoś od zielonego stolika chociaż sprzecznego często z potężnemi prawami przyrody, uczynić był powinien.

Proszę nie uważać osadników tylko za dłużników, oni bowiem, przyjmując osady, choć z wdzięcznością, pozbyli się dobrowolnie swej wygody, dla nadziei własności i samodzielności na kawałku ojczystej ziemi, wybrali wielkie ryzyko i oddali losy swoje i swych rodzin na falę faworu władz.

Osadnicy, choć są dłużnikami, ale są i wierzycielami dobrej sprawy i akcji osadniczej na kresach, oraz są pionierami kultury gospodarczej i myśli narodowej, nie obojętne zatem jest, jak ta akcja będzie poprowadzona i jakie wyda owoce.

Caveant consules, ne quid detrimenti Respublica capiat!

Stanisław Podlewski.

Sprawy socjalne.

— ANKIETA O POŁOŻENIU POLSKIEGO ROBOTNIKA W CZASIE BEZROBOCIA. Na zebraniu, zorganizowanem przez towarzystwo współpracy intelektualnej z emigracją postanowiono na propozycję sekretarza sekcji robotników rolnych Giżyckiego zorganizować ankietę w celu określenia położenia robotników polskich wobec bezrobocia, które zaczyna się rozszerzać w rozmaitych ośrodkach przemysłu i rolnictwa. Liczni mówcy zabierając głos, kładli nacisk na konieczność zmniejszenia intensywności emigracji robotników polskich do Francji.

— MIEDZ. KONFERENCJA O ODSZKODOWANIACH OD WYPADKÓW PODCZAS PRACY. Komisja międzynarodowej konferencji pracy, badająca sprawę odszkodowań od wypadków podczas pracy, zgodziła się na wniosek międzynarodowego biura pracy, według którego wszyscy funkcjonarjusze, robotnicy i uczniowie każdego przedsiębiorstwa prywatnego, lub też publicznego, otrzymywać mają odszkodowanie w razie jakiegokolwiek wypadku przy pracy.

— STAN BEZROBOCIA W I-SZEJ POŁOWIE MAJA. Według informacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 9—16 maja rb. wskazuje ogólną przybliżoną liczbę 175.510 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spadła o 1410 osób. Większej liczbie bezrobotnych dały zatrudnienie następujące miejscowości: Łódź 500 robotnikom w fabrykach oraz przy robotach kanalizacyjnych i wodociągowych, Białystok 600 robotnikom wskutek uruchomienia 10 fabryk włókienniczych, Radom 490 robotnikom wskutek uruchomienia fabry sztyftów „Renoma“. W Sosnowcu zatrudniono około 470 robotników przy robotach publicznych i na kolei żelaznej.

— SYTUACJA NA NIEMIECKIM RYNKU PRACY. Zastój, który zaznaczył się przed kilkoma tygodniami w Niemczech, trwa nadal, nie przyjmując jednak szerszych rozmiarów, gdyż liczba bezrobotnych otrzymujących zapomogi spadła do 400 tys. z 600 tys. na początku rb. Na rynku pracy zaznaczyła się tendencja do wzrostu płac, powodująca dalsze podrożenie produkcji, co nie znajduje wyrównania w cenach wyrobów przemysłowych. Ceny eksportowe spadły w ciągu w ciągu I kwartału br. o 7 proc. Według zestawień Urzędu Statystycznego Rzeszy przeciętne płace robotnicze wynosiły tygodniowo: październik 1924 robotnik wykwalifikowany 36.48 mk. zł., niewykwal. 27.48 mk. zł., styczeń 1925 wykwal. 38.10 mk. zł., niewykwal. 27.73 mk. zł., luty 1925 wykwal. 38.45 mk. zł., niewykwal. 29.01 mk. zł., marzec 1925 wykwal. 39.79 mk. zł., niewykwal. 29.48 mk. zł. Ten stan rzeczy powoduje zmniejszenie rentowności kapitału, co powoduje w Niemczech obawy o zmniejszenie produkcji.

Kronika gospodarcza.

— GOSPODARKA KOLEJOWA W ROSJI. W roku 1913 długość linji kolejowych na całym obszarze imperjum rosyjskiego wynosiła 63.749 wiorst w tem 2.490 linji wąskotorowych, w r. 1924 ogólna długość linji kolejowych na obszarze Z. S. S. R. wynosiła 69,193 wiorst w tem 1230 linji wąskotorowych. Z zestawienia tego widać, że pomimo utraty od roku 1913 — 9 900 wiorst linji kolejowych na rzecz państw nadbałtyckich, Polski i innych państw, które uniezależniły się od Rosji w czasie wojny, długość eksploatacyjna sieci kolejowej w r. 1924 zwiększyła się w porównaniu do długości przedwojennej o 6.444 wiorst (8,5 proc.). Przyrost ten tłomaczy się przedewszystkiem wykończeniem tych linji, które w czasie wojny światowej były w budowie. W roku 1924 zmieniono 17 487 tys. pokładów, wobec 19 000 tys. w r. 1913, 879 wiorst szyn wobec 2 167 wiorst szyn w roku 1913. Ilość parowozów, biorących udział w ruchu w r. ub. zaledwie o 111 sztuk jest mniejsza, niż w r. 1913. Powyższe dane, pochodzące ze źródeł sowieckich, świadczą o intensywnej gospodarce kolejowej Sowietów, które dążą do rozwoju komunikacji dla celów wojennych i gospodarczych.

— ZAGRANICA A V. TARGI WSCHODNIE. Ambasador francuski w Warszawie zawiadomił oficjalnie zarząd targów wschodnich we Lwowie, iż Francja w rb chce wziąć wydatniejszy udział w targach, niż dotychczas. Sekcja polsko-francuska izby handlowej we Lwowie zajmie się urządzeniem francuskiego pawilonu. W Anglji panuje duże zainteresowanie targami wschodniemi, ponieważ angielskie koła gospodarcze dopatrują się w tych targach doskonałego punktu wypadkowego na wschód. Kupcy tureccy mają zamiar również wziąć udział w targach, o czem zawiadomili zarząd przez posła tureckiego w Warszawie. Poselstwo japońskie w Warszawie zwróciło się również do zarządu targów, z prośbą o informacje co do znaczenia i organizacji targów, gdyż zamierza podjąć odpowiednie kroki w japońskich kołach handlowych.

— OBNIŻENIE SIĘ KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE. Drożyzna w Warszawie w porównaniu z marcem, w kwietniu rb. zmniejszyła się o 0,6 proc. Z ważniejszych pozycji, wchodzących w skład teoretycznego budżetu przeciętnej rodziny, służącego za podstawę obliczeń komisji statystycznej, wykazują zmiany: żywność — spadek 2,6 proc., opał — spadek 2,6 proc., mieszkanie — zwyżka 12,4 proc., inne wydatki — spadek 0,1 proc. W porównaniu z okresem przedwojennym koszty utrzymania w Warszawie wzrosły o 50 proc., w porównaniu z kwietniem r. ub. przeciętnie o 20 proc.

— POLSKO-CZESKIE ROKOWANIA NAD ROZWIĄZANIEM SPRAWY ZOBOWIĄZAŃ ZA DOSTAWY TOWAROWE. Na zaproszenie związku czechosłowackich izb handlowych przybyli z Polski do Pragi przedstawiciele izb handlowych pod przewodnictwem wiceprezydenta izby krakowskiej Perosia. Pośród gości polskich znajdują się dyrektorowie Beres, Trawiński i Adamiecki wraz z przedstawicielami organizacji kupieckich Małopolski i Śląska, Radzyńskim, Mahlerem i Wasserbergiem. Przybyli goście przy współudziale polskiego konsula generalnego Dunajeckiego prowadzą rokowania nad rozwiązaniem sprawy zobowiązań za dostawy towarowe, uskutecznione w okresie zwyżki korony czeskiej. Ze strony czeskiej w konferencji tej biorą udział: przewodniczący izby praskiej Grossman, generalny sekretarz izby praskiej poseł Sanek, delegaci izb handlowych w Pradze, Ołomuńcu, Opawie, Bernie, Chebie i Libercu. Obradom przewodniczą naprzemian wiceprezydent Peroś i prezydent Grossman. Narady toczą się w atmosferze zupełnej zgody. Zakończenie narad spodziewane jest w dniach najbliższych. Gościnność strony czeskiej zacieśnia dotychczasowe węzły, istniejące między organizacjami gospodarczemi obu krajów.

Giełda towarowa.

ZIEMNIAKI.

Warsza, 23. 5. Ziemniaki jadalne 6 zł., — fabryczne 5 zł. za 100 kg loco stacja wysyłająca.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk, 23. 5. (Not. nieurz.) Pszenica (128—130 f.) 18.50 —19.15; (125—127 f.) — 18—18.50, żyto 16.50—17.00, jęczmień dobry 15.25—15.75; gorszy 14.50—15.00, owies 14.75—15.00, groch drobny 12.75—13.00, Victorja 14—17, ospa żytnia 12, — pszenna 12.

Gdańsk, 23. 5. Mąka amerykańska Nelson patent 10.60. Ponoca 10.55, Grand Prix 10.45, Titanik 10.70, Alasca 10.55.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 23 maja, 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5.17 zł.
Floreny holenderskie	208,55
Franki belgijskie	26,01
Franki francuskie	26,56
Franki szwajcarskie	100,2[illegible]
Funty angielskie	25,20
Korony austryjackie	73,00
Korony czeskie	15,39
Liry włoskie	20,[illegible]

Polski Czerwony krzyż.

Instytucja Czerwonego Krzyża jest jedną z najszlachetniejszych i najpiękniejszych instytucyj, która stała się wyrazem wzniosłych porywów duszy i serca ludzkiego. Myśl utworzenia tej instytucji zrodziła się na widok poległych tysięcy żołnierzy na placu boju w bitwie pod Solferino. Tu w r. 1859 szwajcar Henryk Dunant zorganizował na poczekaniu przy pomocy kilku niewiast, ratunek dla rannych, którzy z powodu braku doraźnej pomocy konali w okrutnych męczarniach.

Po wojnie w roku 1863 zorganizował Dunant komitet Międzynarodowy, a państwa europejskie zawarły w roku 1864 konwencję w Genewie i przekształciły ją w późniejszych latach na Czerwony Krzyż, który miał na celu pomagać każdemu choremu i rannemu żołnierzowi podczas wojny oraz przygotować środki ratownicze podczas pokoju.

Tak powstał Czerwony Krzyż.

Z chwilą oswobodzenia Polski powstał Polski Czerwony Krzyż. Dzisiaj Cz. Krzyż niema jedynie na celu ratowania żołnierza podczas wojny, lecz zajmuje się również opieką nad dziećmi, stworzenia pogotowia ratunkowego itp.

Na tą wielką instytucję, która tyle już czyniła dobrego, społeczeństwo nie powinno patrzeć obojętnie. Wszyscy powinni się zapisać do listy członków Czerwonego Krzyża. uświadamiając sobie doniosłość humanitarną Polskiego Cz. Krzyża.

By powiększyć fundusze na cele tak szlachetne, komitet Czerwonego Krzyża w Grudziądzu urządza w terminie od 31 maja do 6 czerwca „Tydzień Czerwonego Krzyża". Program „Tygodnia" jest bardzo urozmaicony a przyniesie na każdy dzień innego rodzaju atrakcje. Odbędą się w tym czasie koncerty, zabawy ludowe, odczyty, zawody piłki nożnej, przedstawienia kinematograficzne itp.

Niechże więc społeczeństwo da dowód, że rozumie doniosłą potrzebę społeczną, a nie szczędzi grosza podczas „Tygodnia Czerwonego Krzyża".

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Wtorek 26-go maja Filipa
Wschód słońca 3 52 zachód 8 2
Wschód księżyca 6 58 zachód 11 12

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) **codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.**

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) **jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.**

DO WSZYSTKICH KÓŁ ŚPIEWACKICH OKRĘGU NADWIŚLAŃSKIEGO.

Zbliża się dzień Zjazdu Kół Śpiewackich Okręgu Nadwiślańskiego, który jak wiadomo, odbędzie się 7 czerwca 1925 r. we Włocławku.

Podajemy program Zjazdu: Godzina 7 rano pobudka; godzina 8,45 zbiórka w gimnazjum z. Kujawskiej; od godz. 9—10 przed południem w Gimnazjum próba połączonych chórów skąd pochód— o godz. 10,15 przed poł. do Bazyliki katedralnej na nabożeństwo.

Po nabożeństwie pochód na Stary Rynek, gdzie nastąpi otwarcie Zjazdu i popisy połączonych chórów mieszanych, męskich — poczem odmarsz chórów do gimnazjum z. Kujawskiej.

Do godziny 3,30 popołudniu przerwa obiadowa. Godzina popoł. śpiew o nagrodę chórów mieszanych, męskich i żeńskich, należących do Okręgu i chórów jako gości przybyłych.

Ponieważ nie wszystkie Koła nadesłały odpowiedź, czy wezmą udział w Zjeździe prosimy najdalej do 23. 5. 1925 r. oświadczyć się w tym kierunku i podać pieśń konkursową, którą Koło będzie śpiewać na Zjeździe.

Zaznaczamy, że Zjazd tegoroczny wzbudził wielkie zainteresowanie i już obecnie bardzo wielka ilość uczestników zgłosiła swój udział.

Koła nie mogące brać udziału uprasza się o wysłanie delegacji. Cześć Pieśni!

Zarząd Kół Śpiewackich I. Okręgu Nadwiślańskiego.
(—) Rataiski m. p. prezes. (—) Chęciński m. p. sekret.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Wobec olbrzymiego zainteresowania szerokich kół ostatnio wznowioną farsą p. t. „HISZPAŃSKA MUCHA", kierownictwo teatru daje ją dziś po raz ostatni, poczem zejdzie już nieodwołalnie z afisza. We wtorek wspaniała operetka Keslera „NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET" w wykonaniu całego zespołu operetki i baletu po cenach o 50 proc. zniżonych. W środę jako drugie przedstawienie popularne po zniżonych cenach „MAJOR POLSKICH UŁANÓW", pierwsza polska operetka J. Krzemińskiego.

W czwartek premjera arcywesołej komedji S. Guitry p. t. „POKOJÓWKA SZUKA MIEJSCA", w doskonałem tłumaczeniu W. Perzyńskiego. Jest to ostatnia nowość scen stołecznych. W samej Warszawie grana była 80 razy z rzędu przy wypełnionej widowni. Sądzimy, że i u nas odniesie niemały sukces, tembardziej, że dano pierwszorzędną obsadę i bogatą wystawę.

—** **Na rozdrożu...** Kościół Narodowy niema szczęścia na terenie Grudziądza. Lokalu nigdzie znaleźć nie może, ludność naszego miasta świadoma celów kościoła Narodowego zupełnie ignoruje wszystkie usiłowania jego prowodyrów.

W ostatnich dniach zaczęli oni pertraktację o lokal przy ulicy Lipowej, który jest własnością dwóch wspólników. Jeden z nich stanowczo przeciwstawia się wynajęciu lokalu na Kościół Narodowy, drugi się waha...

Czyżby miał zamało siły woli?

—** **Zniżka chleba ale tylko w Warszawie.** Jak się dowiadujemy od dnia dzisiejszego tanieje w Warszawie chleb o 4 grosze. W tym samym stosunku potaniała mąka. Nasuwa się pytanie: dlaczego jeśli jest możliwe potanienie pieczywa w Warszawie nie byłoby ono możliwe gdzieindziej?

—** Na ogłoszenie Kasy **Chorych** miasta Grudziadza w wydaniu dzisiejszem pisma naszego, dotycz.: uznanie przez Zarząd Kasy za ważne list kandydatów do Rady Kasy Chorych zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników.

— **Tegoroczni maturzyści seminaryjni.** Egzamin dojrzałości — który odbył się w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem im. St. Staszyca w Grudziądzu w dniu 18, 19 i 20 maja, złożyli: Gawlik Jan, Guczalski Feliks, Hinc Jan, Klejna Bolesław. Kossak Marjan. Kozłowski Wawrzyniec, Lewicki Leon, Murawski Jan, Marzec Piotr,Nowacki Kazimierz, Obrębski Franciszek, Osiński Paweł Rudowski Jan. Szmelter Paweł, Skrzypek Jan, Stąporek Kazimierz.

—** **Burza z piorunami.** Wczoraj około godz. 6-tej wieczorem rozszalała się nad Grudziądzem zrazu ogromna wichura, a w ślad za nią burza z piorunami. Potoki ulewnego deszczu spływały na ziemię. Błyskawice przecinały zciemnione niebo a grzmoty i pioruny raz po raz napełniały powietrze ogromnym hukiem. Jeden z piorunów uderzył w sygnał kolejowy, drugi w tramwaj, jadący z dworca do ulicy Lipowej. Obydwa były nieszkodliwe. Podobno w okolicach Grudziądza spadł grad.

O ile deszcz wczorajszy był bardzo potrzebny dla celów rolniczych o tyle grad mógł poczynić wielkie szkody. Dziś pochmurno jest. zanosi się na deszcz.

—** **Uciekł ze szpitala** mały 5 letni Józef Brzozowski wczoraj w południe. Widocznie sprzykrzyło mu się siedzenie w szpitalu, gdzie go leczono od dość już dawna, poszedł więc na spacer, a zaszedł bardzo daleko, bo go przytrzymano dziś aż w jednej z wiosek powiatu chełmińskiego.

—** **Pokwitowanie.** Pan dyrektor Barańczak przekazał złożone u niego jako sędzia rozjemczego do dyspozycji ks. dziekana Dembka na rzecz sierocińców katolickich 25 złot. (dwadzieścia pięć złotych), za które składa się serdeczne „Bóg zapłać". W z.**ks. Brejski.**

—** **Kronika policyjna.** Wczoraj aresztowano dwie osoby, jedną poszukiwaną przez prokuraturę grudziądzką i jedną za kradzież.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Uroczystość dla członkiń Tow. Czytelni dla Kobiet z okazji 17-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa, która na ostatniem zebraniu miesięcznem zapowiedzianą była na dzień 27 bm. zmuszone jesteśmy odłożyć. — Bliższe i dokładne szczegóły poda się członkiniom do wiadomości na następnem zebraniu miesięcznem, które się odbędzie w poniedziałek. dnia 8 czerwca o godzinie 7.30 w auli gimnazjum matem.-przyrodniczego. (2471

Zarząd.

Z Pomorza

—** **BRODNICA. (Samochód przyczyną nieszczęśliwego wypadku.)** Konie p. Jaworskiego z Augustowa widokiem przejeżdżającego samochodu tak się spłoszyły, że w szalonym pędzie pobiegły przez ulicę Przykop od strony Mostu. W tem przy ogrodnictwie p. Borowskiego całą siłą jeden z koni wpadł na dyszel stojącego tam wozu, który głęboko wbił się w brzuch konia, tak iż całe wnętrzności wyszły na wierzch i musiano go dobić. Prócz tego jeszcze bardzo uszkodzona została powózka.

—** **TUCHOLA. (Lasy odżyły.)** Lasy sosnowe nadleśnictwa Świt jak również przyległe lasy prywatne, które w ubiegłym roku ucierpiały od sówki choinówki, w tym roku odżyły i wierzchołki drzew pokryły się świeżą zielenią. Szkodnik leśny zniszczył w powiecie tucholskim w nadleśnictwach Woziwoda i Gołąbek około 30000 mórg lasu. Natomiast w nadleśnictwie Świt nie wyrządził takich szkód. jak przypuszczano. W końcu marca szczęśliwym zbiegiem okoliczności gromady szpaków zagnieździły się w lesie młynarza Rudzim młynie a oczyściwszy las z osówki chojnówki, odleciały.

—** **ZELGOSZCZ, pow. starogardzki. (Pożar.)** Dnia 18 bm. w nocy wybuchł pożar u gospodarza Korneliusza Michny. mieszkającego na wybudowaniu. Spalił się dom mieszkalny, stajnia i cały inwentarz martwy. Właściciela nie było w domu. Żona jego zaledwie uratowała sobie życie. Ogień powstał przypuszczalnie w kuchni. Pogorzelec był zabezpieczony.

—** **LYŚNIEWO, pow. kartuski. (Ujecie zbrodniarzy.)** Przed tygodniem przyaresztowano tu dwóch Niemców. Ewalda Masa i Otona Kuszla. którzy zgwałcili 18-letnią dziewczynę Friedę Palas z Łyśniewa. Gwałcicieli osadzono natychmiast w areszcie, a następnie po spisaniu protokółu przez policję odesłano ich do więzienia w Kartuzach

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Aresztowanie osławionego złodzieja.)** W ubiegły czwartek przy okienku biletowym na dworcu głównym aresztowano Henryka Zalewskiego z Warszawy, osławionego złodzieja kieszonkowego, w chwili, kiedy usiłowa dokonać kradzieży. Zalewski odwiedzał często Poznań w celu dokonania kradzieży kieszonkowych. Ostatnio został aresztowany w czasie Targów Międzynarodowych, urządził si jednak tak sprytnie, że kradzieży nie zdołano mu dowieść skutkiem czego nastąpiło zwolnienie z aresztu Obecnie Zalewski z pewnością będzie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

— **(Samobójca pod kołami pociągu.)** W ub. czwartek na torze obok Tamy Garbarskiej rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu osobowego murarz 28-letni Roman Wolkiewicz, który nie mogąc od dłuższego czasu znaleźć zajęcia popełnił ten krok samobójczy z rozpaczy.

Koła pociągu oderwały samobójcy głowę. powodując skon natychmiast. Ciało denata, znaleziono między szynami na torze odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego, gdzie nastąpi sekcja zwłok.

—* **KRAKÓW. (Zniknięcie biuralistki.)** Przed kilkunastu dniami powiła nieślubne dziecko pewna urzedniczka. Od środy ubiegłego tygodnia zaginał wszelki ślad po matce i dziecku. Poszukujący od kilku dni p. G. wywiadowcy policyjni, nie zdołali odnaleźć miejsca pobytu zaginionych. — W dniu wczorajszym zawiadomiono tut. władze. że w Tarnowie obok dworca kolejowego znaleziono porzucone w pudełku zwłoki noworodka z przekłutą szyją. Związek pomiędy obu faktami nie zdaje się ulegać wątpliwości.

—* **ODOLANÓW. (Uderzenie gromu.)** Przed kilku dniami uderzył piorun w zabudowania Ludwika Fabrowskiego w Szklarce Przygodzickiej i zniszczył stodolę i chlew a w nim także kozę wdowy Drobnicy. Krótko potem uderzył piorun w dom gospodarza Golińskiego w Szlarce Myślniewskiej i zniszczył jego dom, chlewy i stodołę. Spaliły się także trzy świnie.

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski

Dnia 24 bm. o godz. 6 i pół rano zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami św., nieodżałowanej pamięci — Kolega nasz i serdeczny Druh

ś. p.

Tadeusz Sokołowski

pozostawiając po sobie wśród nas szczery żal, wzór nieskalanego charakteru i wysokiego poziomu sumienności w pracy dla dobra Ojczyzny. Zgasł, wyczerpany ciężką pracą pedagogiczną.

Cześć Jego pamięci!

2470] **Grono Nauczycielskie**
Gimn. matem. w Grudziądzu.

Dnia 24 maja br. zasnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, mój najukochańszy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, najlepszy syn, brat. wujek i szwagier, ś. p.

Tadeusz Korab-Sokołowski

profesor gimnazjalny

przeżywszy lat 44. W głębokim smutku pogrążona

żona, synowie i rodzina.

Grudziądz, dnia 24 maja 1925 r.

Nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłego odprawi się w kościele parafialnym dnia 27 maja br. o godz 9 zrana.

Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Sienkiewicza 30 na cmentarz tegoż dnia o godzinie 4·30 popołudniu. (2202

OBWIESZCZENIE.

Na mocy § 13 ust. 3 przepisów wyborczych do rady Kasy Chorych (Dz. U. Rzp. P. Nr. 3. poz. 7/24) podaje się do publicznej wiadomości nazwiska **kandytatów** złożonych list **wyborczych**, uznanych przez Zarząd Kasy miasta Grudziądza za ważne.

LISTA Nr. 1. Związki Zawodowe Klasowe.

Nr. p.	Nazwisko i Imię	zawód	Miejsce zamieszk	Nazwisko Pracodawcy
1	Kurzyński Bernard	drukarz	Kościuszki 2	Głos Pomorski
2	Laskowski Franciszek	stolarz	Nadgórna 46	Strug
3	Jarmundowicz Jan	ślusarz	Chełmińska 76	Unia
4	Szczepański Paweł	stolarz	Chełmińska 36	Olkowski
5	Marcinkowski Franciszek	majster	Biskupia 20	Pepege
6	Weiss Jan	drukarz	Poniatowskiego 2	Głos Pomorski
7	Paradowski Jan	sekretarz	Sobieskiego 17	Zw. Rolny
8	Kierski Jan	metalowiec	Chełmińska 73	Unia
9	Bosiecki Klemens	stolarz	Chełmińska 89	Strug
10	Hercberg Franciszek	murarz	Nowowiejska 7	Pepege
11	Kowalski Jan	ślusarz	Klasztorna 3	Herzf. i Vikt.
12	Wolter Paweł	drukarz	Pietruszkowa 27	Druk. Pomorska
13	Barański Konstanty	stolarz	Chełmińska 89	Strug
14	Karpiński Jan	robotnik	Pietruszkowa 17	Pepege
15	Cieszyński Jan	ślusarz	Wiślana 3	Herzf. i Vikt.
16	Kalicki Hermann	murarz	Rzezalniaha 21	Herzf. i Vikt.
17	Kruk Jan	stolarz	Nadgórna 50/51	Strug
18	Topoliński Franciszek	robotnik	Kępowa 5	Unia
19	Zaborowski Zygmunt	robotnik	Chełmińska 87	Pepege
20	Puchowski Józef	stolarz	Łąkowa 65	Strug
21	Aleksandrowicz Anastazy	kowal	Gać	Unia
22	Urbański Ignacy	drukarz	Nadgórna 32 I	Druk. Pomorska
23	Fankidejski Bolesław	stolarz	Solna 14	Masella
24	Preising Bronisław	robotnik	Nowowiejska 1 a	Herzf. i Vikt.
25	Młodziniewski Franciszek	robotnik	Brzeźna 12	Unia
26	Poniatowski Stefan	robotnik	Rzezalniana 8	Unia
27	Pawski Bernard	stolarz	Lipowa 55	Strug
28	Umiński Bernard	robotnik	Koszarowa 16	Herzf. i Vikt.
29	Lamparski Ksawery	stolarz	Chełmińska 3	Strug
30	Makowski Ludwik	ślusarz	Nadgórna 11	Herzf. i Vikt.
31	Kaszewski Władysław	drukarz	Pl. 23 Stycznia	Druk. Pomorska
32	Dąbrowski Bolesław	formiarz	Chełmińska 81	Herzf i Vikt.
33	Mielewczyk Franciszek	robotnik	Czerwonodworna 18	Unia
34	Bandrowski Franciszek	drukarz	Toruńska 22	Druk. Pomorska
35	Tomaszewski Stanisław	drukarz	Koszarowa 1	" "
36	Kończykowski Edmund	drukarz	M. Młyńska 71	" "
37	Weiss Franciszek	robotnik	Wiślana 6	Pepege

LISTA Nr. 2. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe i Związek Handlowców w Grudziądzu.

Nr. p.	Nazwisko i Imię	zawód	Miejsce zamieszk	Nazwisko Pracodawcy
1	Nowak Jan	urzędnik	Groblowa 33	Chrześc. Zjedn. Zaw.
2	Trepkowski Józef	handlowiec	Pańska 19	Wł. Kulerski
3	Wierzbowski Władysław	ślusarz	Chełmińska 56	Unia
4	Pokorski Władysław	werkmistrz	Młyńska 4	Herzf. i Vikt.
5	Grużlewski Jan	stolarz	Nadgórna 28	Strug
6	Kaszubowski Paweł	handlowiec	Strzelecka 20	Drukarnia Pomorka
7	Radzikowski Jan	robotnik	Koszarowa 10	Browar Kuntersztyn
8	Dłużewski Franciszek	handlowiec	Sienkiewicza 12	W. Korzeniewski T. A.
9	Nadolski Józef	robotnik	Nadgorna 52	Magistrat
10	Cholewczyński	kołodziej	Rybacka 18	Domke
11	Kołanowski Franc.	ślusarz	Forteczna 12	Magistrat Gazownia
12	Maćkowski Alojzy	handlowiec	Trynkowa 17/18	C. M. Powałowski
13	Rynkowski Józef	stolarz	Forteczna 20	Strug
14	Urbański Józef	tokarz	Tusz. Grobla 30a	Unia
15	Pokorski Antoni	ślusarz	Brzeźna 14	Unia
16	Słupski Antoni	krawiec	Ogrodowa 37	Stranc
17	Bojanowski Franciszek	stolarz	3-go Maja 27a	Magistrat
18	Czarnecki Jakób	robotnik	Toruńska 23/25	"
19	Kleina Antoni	kowal	Kalinkowa 15	Unia
20	Majewski Bolesław	kowal	Rzezialniana 19	Unia
21	Rzeudkowski Stefan	handlowiec	Ogrodowa 29	W. Korzeniewski T. A.
22	Bartkowski Józef	robotnik	Brzeźna 16	Herzf. i Vikt.
23	Tyniecki Jan	kołodziej	Czerwonodw. 17.	Unia
24	Neumann Leon	krawiec	Stara 17	Szczodrowski
25	Sosnowski Jan	malarz	Bracka 16	Gadziewski
26	Wojnowski Alojzy	malarz	Kalinkowa 3	"
27	Rączyński Fryderyk	robotnik	Kempowa 5	Magistrat
28	Brzozowski Leon	robotnik	Nadgórna 17	Browar Kuntersztyn
29	Dadański Jan	robotnik	Czerwonodw. 20	" "
30	Reimus Jan	stolarz	Młyńska 7	Strug
31	Chojnacki Stanisław	robotnik	Toruńska 37	Szulc
32	Cichanowski Mateusz	"	Moniuszki 9	"
33	Ziółkowski Antoni	"	M. Młyńska 12	Unja
34	Arndt Fryderyk	"	3-go Maja 27	Magistrat
35	Mordzewski Ignacy	bednarz	Spichrzowa 8	Browar Kuntersztyn
36	Mokwa Leon	robotnik	Toruńska 37	Unia
37	Nagórski Bronisław	browarz	Rządowa 31	Browar Kuntersztyn
38	Grudziński Józef	robotnik	Rzezalniana 6	Szulc

LISTA Nr. 3. Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Nr. p.	Nazwisko i Imię	zawód	Miejsce zamieszk	Nazwisko Pracodawcy
1	Kulczyński Michał	robotnik	Czerwony Dwór 98	Unja
2	Łaszewski Wiktor	kowal	Kalinkowa 9	Unja
3	Jankowski Walerjan	formiarz	Radzyńska 22	Herzf. i Vikt.
4	Ożegowski Józef	urzędnik	Nadgórna 67	Magistrat
5	Stanisławski Władysław	kowal	Rzezalniana 6	Unja
6	Pełkowski Szymon	robotnik	" 24	Magistrat
5	Jurkiewicz Bronisław	ślusarz	M. Młyńska 12	"
8	Aniołowski Stanisław	robotnik	Kościuszki 5	Browar Kuntersztyn
9	Szałkowski Leon	robotnik	Kalinkowa 17	Szulc
10	Iwański Franciszek	robotnik	Rybacka 29	Herzf. i Vikt.
11	Iwański Jan	robotnik	Bracka 11	" "
12	Kubisz Bernard	inkasent	Pl. 23 Stycznia 23	Magistrat
13	Szymański Bronisław	formiarz	Mniszek, Dom fabr.	Herzf. i Vikt.
14	Reder Franciszek	tramwajarz	Chełmińska 94	Magistrat
15	Garczyński Jan	robotnik	Rybacka 28	Unja
16	Brandt Jan	robotnik	Bracka 16	Unja
17	Borkowski Bolesław	formiarz	Dom fabryczny	Herzf. i Viktorius
18	Paczkowski Ignacy	robotnik	Brzeźna 10	Browar Kuntersztyn
19	Szymański Józef	ślusarz	Radzyńska 25	Unja
20	Nowiński Teofil	formiarz	Nadgórna 2	Herzf i Vikt.
21	Urbanowski Maks	robotnik	Poniatowskiego 7	Magistrat
22	Laskowski Maksymiljan	robotnik	Chełmińska 28	Unja
23	Cichenski Józef	robotnik	Kwiatowa 21	Unja
24	Brandt Stanisław	ślusarz	Chełmińska 56	Unja
25	Igielski Ludwik	palacz	Chełmińska 30	Pom. Zakł. Ceram.
26	Paczkowski Ferdynand	formiarz	Gelbudzka 7	Unja
27	Groszewski Leon	robotnik	Biskupia 4	Unja
28	Tuszynski józej	robotnik	Laskowicka 10	Unja
29	Lewandowski Adam	robotnik	Rybacka 28	Herzf. i Viktorius
30	Papelbaum Michał	robotnik	Chełmińska 5	" " "
31	Żurański Franciszek	ślusarz	Rybacka 32	" " "
32	Alekzandrowicz Teofil	formiarz	Rybacka 31	" " "
33	Jankus Antoni	robotnik	Chełmińska 6	Browar Kuntersztyn
34	Szymański Franciszek	robotnik	M. Kunterasztyn	Magistrat
35	Jagodziński Antoni	robotnik	Nadgórna 5	Magistrat
36	Meller Franciszek	robotnik	Spichrzowa 17	Polski Przem. Gumowy
37	Sieracki Stanisław	robotnik	Poniatowskiego 3	Herzf. i Vikt.
38	Taczyński Jan	tramwajarz	Bracka 4	Magistrat
39	Krausa Konrad	kowal	Czerwonodworna 17	Herzf. i Vikt.

Grudziądz, dnia 22 maja 1925 r.

Zarząd Kasy Chorych miasta Grudziądza

(—) J A H N, przewodniczący.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że Uchwałą Walnego Zebrania pp. Akcjonarjuszy **Pom. Sp. Akc. Tkanina w Grudziądzu** postanowiono przedsiębiorstwo zlikwidować. Jednocześnie wzywa się wierzycieli Spółki, aby do dnia 1. VII. 25 od daty niniejszego ogłoszenia zgłaszali swoje pretensje do biura Likwidacyjnego w Grudziądzu przy ul. Lipowej 38 na ręce p. W. Dąbrowskiego.

2476 **Likwidatorzy.**